

KRONIKA PARAFJALNA

MIESIĘCZNIK

Parafia Porąbka.

Szczęść Boże!

Diecezja Częstochowska.

RORATY

„Spoglądajcież a podnoście głowy wasze, boć się zbliża wasze odkupienie”.
(Łuk. 21,28)

Z pierwszą niedzielą adwentu, to jest tą niedzielą, która wypada najbliżej uroczystości św. Andrzeja Apostoła — rozpoczyna się rok liturgiczny. Rok ten liturgiczny to przewspaniały obraz namalowany na kanwie czasu 365 dni, pędzlem genialnej Mistrzyni Kościoła, — to cudowna, olśniewająca mozaika uczyniona z pereł i błyszczących niesamowitem blaskiem kamieni — tekstów liturgicznych. I pierwszym niejako wycinkiem z tego długiego szeregu galerii obrazów w tem cyklu liturgicznym, to I okres roku kościelnego Adwent. Adwent, czterotygodniowy ciąg dni, to symbol czasu wyczekiwania po przez ludy „ciemności poganizmu”, tej Jutrzenki poprzedzającej wschód Słońca, jak i Słońca Prawdy samej, — to symbol okresu długiego od stworzenia pierwszych praoców ludzkości, aż do ziszczenia się Izajaszowej obietnicy, aż do chwili gdy nad stajenką betlejemskich niw zadrzą radosne pienia anielskich chórów: „Glorja in excelsis”. Lecz nim uczyć nam wypadnie Syna Bożego w żłóbku kwilącego w dniu uroczystym Bożego Narodzenia, uczyć pragniemy przedtem przez specjalne nabożeństwo Najświętszą Panienkę, do której posłan jest od Boga anioł Gabriel . . . uczyć chcemy Słowo przedwieczne, co za sprawą Ducha św. przybrało ludz-

kie ciało w Jej przeczystem łonie i zamieszkało, choć jeszcze niewidzialnie między nami. I właśnie w przepiękny prawdziwie sposób oddaje pragnienia te nasze Msza św. zw. Roraty. Przez nabożeństwo to czcimy i hołd oddajemy Matce Syna Bożego, — przez te pełne treści słowa z niego wyjęte: „Rorate coeli” — spuście nam na ziemskie niwy Zbawcę — charakteryzuje Kościół dosadnie ten długi okres tysięcy lat, wśród których z piersi skołatanych udręką życia płynęły te błagalne głosy tęsknoty o Zbawcę, — o ratunek!

Przyjrzyjmy się tedy tej Mszy św. roratniej, — i popatrzmy na to nabożeństwo, nawskrość polskie, jak było ono pielęgnowane przez ojców naszych w Polsce dawnej.

Grudzień — miesiąc okresu zimowego. Na dworze ciemno i głucho, jak gdyby była jeszcze północ. Przyroda cała pogrążona w śnie tajemniczym; — nawet „brać ptasza” nie odważa się odświeżać jeszcze piosenki swej porannej, a tylko wichler zabłąkany kołacz o drzwi domostw i jęcząc ze świstem uderza o tafle okiennych szyb w tę czarną porę mroźną czy słońną. A w tem jakoby na zew hejnału piejącego koguta, z wierzy kościelnej rozlega się głos dzwonu i płyną po przez doliny i koszmary łączne, wysoko-piennych sosen połacie i wiośnianych świerków wstęgi, — w nocny spokój i mrok, huczące tony, i płyną prosząc wiernych na staropolskie Roraty. — Wnet błyska światelko pod niską strzechą tu i tam